

Złot turystyczny

II ZŁOT turystów — kolarzy do Korzkwi odbędzie się 12 bm (w niedzielę). Na program imprezy złożą się konkursy z nagrodami (sprawności jazdy na rowerze, recytatorski itp). Organizatorzy — AGH, ZNP i WKZZ zapraszają do udziału w zlocie wszystkich turystów, także pieszych i zmotoryzowanych. Początek o godz. 11.

Czas płynie — mogą przepaść pieniądze a spór o korzkiewski park ciągnie się w nieskończoność



Plan zagospodarowania parku. Strzałką oznaczony sporny teren.

Prace prowadzone przy odbudowie zamku w Korzkwi obserwujemy od dwóch lat. Piękna i pożyteczna społeczna inicjatywa stopniowo przynosi rezultaty.

Po odrestaurowaniu, zamek wraz z otaczającym go parkiem, stanie się ważnym dla całej okolicy ośrodkiem turystyczno-kulturalnym, będąc jednocześnie dla Krakowa wspaniałym miejscem rekreacyjnym, które w dużej mierze odciąży Ojcowski Park Narodowy. Zamek, oprócz części muzealnej i kawiarnianej, posiadać będzie salę widowiskową, w której będą się mogły odbywać spotkania, odczyty, projekcje filmowe itd. Imprezy te w dużym stopniu przyczynią się do ożywienia małej wsi podkrakowskiej i położonych w pobliżu miejscowości.

Druga część korzkiewskiego przedsięwzięcia — to adaptacja dla potrzeb turystyki dawnych dworskich zabudo-

wań gospodarczych u podnóża zamku oraz zagospodarowanie 5-hektarowego parku z pozostałościami pięknego niegdyś drzewostanu. I tu zaczynają się trudności.

Korzyść wspólna czy indywidualna?

Ciągnie się ta sprawa od ponad półtora roku. Rosną sterty podań, nakazów i opinii. Pozornie wszyscy, łącznie z władzami powiatowymi, wyrażają się pozytywnie o planach Społecznego Komitetu do odbudowy zamku w Korzkwi. Przyznają zgodnie, że ośrodek stworzy nowe widoki dla wsi, że inicjatywa pożyteczna, że potrzebna... ale decydującego słowa nikt nie wypowiada. Tymczasem czas nagli. Popierająca działalność Komitetu WKZZ przeznaczyła na zagospodarowanie parku ok. 100 tys. zł. Pieniądze muszą być wykorzystane do końca roku, w przeciwnym razie — przepadną. Ale do tego potrzebna jest decyzja kompetentnych władz, przekazująca park i stojące w nim dwa budynki na potrzeby ośrodka.

Tymczasem sprawa utknęła w martwym punkcie. Oddaniu bowiem dawnych dworskich budynków na potrzeby ośrodka przeciwstawia się Gromadzka RN w Przybysławicach, która prawnie jest właścicielem całego terenu.

O co właściwie chodzi? W jednym ze wspomnianych budynków, GRN wychodząc naprzeciw potrzebom wsi, postanowiła zorganizować gromadzką świetlicę, w której mogłyby się odbywać imprezy kulturalne. Po co ta świetlica, skoro te same zadania, choć o wiele bogatsze, ma spełniać korzkiewski ośrodek? Gromadzkie władze jednak uparły się, gotowe interweniować na szczeblu ministerialnym.

Nie mogąc doszukać się sensu w tym postępowaniu udalem się do Przybysławic, aby na miejscu zapoznać się ze sprawą dokładniej. W GRN wszyscy są zadowoleni z prac i zamierzeń Komitetu, ale budynków na potrzeby ośrodka nie oddadzą. Gromada postanowiła mieć świetlicę i świetlica będzie. „Ale dlaczego dublować to samo przedsięwzięcie?” — Otóż władze gromadzkie obawiają się, że z ośrodka nie będzie mogła korzystać ludność miejscowa. Nonsens? Oczywiście, tylko niełatwo zbić taką argumentację, podbudowaną, cóż tu dużo mówić, niemalą dozą uporu. Dlaczego przyjęto takie założenie, skoro wiadomo, że cała inicjatywa odbudowy i zagospodarowania zamku zrodziła się m. in. z myślą o tamtejszych mieszkańcach i ich potrzebach kulturalnych? Jednak władze gromadzkie zapamiętały się w swoich (na pewno słusznych w innej sytuacji) dążeniach. Wynikł niepotrzebny spór pochłaniający czas Komitetowi i GRN. A czyż nie lepsze dla obydwu stron byłoby połączenie wysiłków? Chodzi przecież nie o czyjeś indywidualne sukcesy, ale o dobro wielu mieszkańców gromady.

Optymistyczne prognozy

W czasie rozmowy w GRN dowiaduję się, że gromada z chęcią wzięłaby udział w wspólnym zagospodarowaniu zamku i parku. Udział taki, stanowiący gwarancję późniejszego użytkowania. Sprawa więc może przybrać rozsądny tok. Chodzi tylko o rozładowanie „świetlicowego kompleksu” władz gromadzkich i przekonanie ich, że powodzenie korzkiewskiej inicjatywy leży we wspólnym interesie.

Komitet nie chce rozdzielać swoich poczynań od poczynań wsi. Połączenie funduszy gromadzkich i Komitetu byłoby najlepszą i najskuteczniejszą formą działania. W gromadzie powiedziano mi, że czekają na tego rodzaju propozycję. Skądinąd wiem, że Komitet kilkakrotnie proponował, a ostatnio wysłał pismo z ofertą wspólnego działania. Jak do tej konkretnej propozycji ustosunkują się teraz gromadzkie władze w Przybysławicach — wkrótce zobaczymy. Będzie to najlepszy dowód prawdziwego zainteresowania się tych władz sprawą Korzkwi. Potrzeba tylko dobrej woli i właściwego zrozumienia społecznej potrzeby.

JERZY PIEKARCZYK

Cena 50 gr

echo

KRAKOWA

ROK XXIV PISMO POPOLUDNIOWE Nr 289 (7554)
ODZNACZONE ZŁOTĄ ODZNAKĄ MIASTA KRAKOWA

Kraków, środa 10 grudnia 1969 r.